

Wojciech Burszta, Krzysztof Piątkowski, *O czym opowiada antropologiczna opowieść*, Instytut Kultury, Warszawa 1994, ss. 184, il. 18

Dla kogo została napisana ta książka i jakiemu celowi ma ona służyć? Mimo intrygującej okładki i takichż tytułów rozdziałów na pewno nie jest ona przeznaczona dla przeciętnego czytelnika. Nie jest to lektura lekka i popularna, nie tylko w swej części pierwszej zatytułowanej „Powaga”, ale także w części drugiej pt. „Zabawa”. Jak mówią autorzy we „Wstępie”, jest to próba zaprezentowania pewnej wizji antropologicznej refleksji nad kulturą, jednej z możliwych i nie pretendującej do miana uniwersalnej. Autorzy podzielili czas istnienia antropologii na dobę modernizmu i postmodernizmu (co wydaje się wielkim uproszczeniem) i w ramach tych dwóch „epok” charakteryzują postawy antropologa w stosunku do badanej rzeczywistości. Jest to, jak powiedział poeta, „przyglądanie się własnemu przyglądaniu”, refleksja nad widzeniem świata przez antropologów różnych orientacji, jednak zawsze sprowadzonych do modeli widzenia świata tych dwóch okresów, co w pewnym sensie zamazuje cechy charakterystyczne różnych kierunków, szczególnie w dobie modernizmu która to doba charakteryzowana jest głównie przez orientacje egzystujące w etnologii polskiej. Postmodernistyczne spojrzenie ilustrowane jest natomiast przede wszystkim poglądami i tezami antropologów anglosaskich. Ich spojrzenie na kulturę i człowieka bardzo ściśle wiąże się ze współczesnymi kierunkami filozoficznymi. Poglądy te można by określić jako pewne zmaganie i próbę okiełzania wszechogarniającego nauki o człowieku (tak przynajmniej można by sądzić z relacji autorów) relatywizmu i dekonstrukcjonizmu. Przy tym wszystkim interesują autorów problemy, „przed jakimi staje badacz kulturowej obcości w momencie, gdy nie przymyka oczu na teraźniejszość, gdy wytrąca się z utartego szlaku rozumowania, gdzie kończy się, a gdzie zaczyna jego rola jako antropologa naukowca. O tym mówi drugi aspekt rozważania, który sprowadza się do „pokazania, co dziś antropolog może dojrzeć w kulturze pozbawiwszy się swej uprzywilejowanej pozycji obiektywnego obserwatora. Antropolog współczesności chcąc nie chcąc jest też uczestnikiem zjawisk, o których wypowiada się w trybie naukowym. Dzieje się tak szczególnie, gdy przedmiotem zainteresowań czyni kontekst mu najbliższy czyli to, co go

bezpośrednio otacza. Okazało się, że tym, co decyduje o swoistości i atrakcyjności antropologicznego widzenia kultury nie jest przedmiotowo potraktowany zakres zainteresowań, ale raczej sposób stawiania pytań do tej kultury się odnoszących” (s. 13). Szczegółowe omówienie poglądów anglosaskich uczonych Rorty’ego i Geertza stawia nas wobec problemu etnocentryzmu wykraczającego poza problemy naukowe i mającego ważne znaczenie w życiu społecznym. Szczególnie w rzeczywistości amerykańskiej rzutuje on na ustosunkowanie się do mniejszości, przede wszystkim do Indian. Rorty dostrzega znaczny wpływ antropologów na to, jak wyglądała ich sytuacja w Ameryce XIX-wiecznej i jak wygląda obecnie. Antropologowie doby modernizmu traktowali krajowców i ich kultury jak „zamknięte monady, do których wstęp mają jedynie wtajemniczeni... Podkreślanie odmienności, niewspółmierności, całościowości, rytualizacji itd. kultur tzw. prymitywnych jeszcze bardziej te kultury marginalizowało” (s. 93). Inaczej jest dziś, gdy – jak mówi Rorty – kultura liberalna narzuciła antropologom nową rolę. Mają oni rozszerzać „horyzonty własnego społeczeństwa, po to choćby, by demokracja liberalna mogła wypełnić swoje moralne zadanie: harmonijnie połączyć i pogodzić zróżnicowanie i uniwersalność” „Rola antropologów jest «produkowanie» coraz większej liczby koneserów zróżnicowania, podobnie, jak to czynią na swój sposób historycy, pisarze i dziennikarze” (s. 95). Odrzucając istnienie transkulturowych, uniwersalnych wartości i kryteriów racjonalności, Rorty proponuje anty-antyetnocentryzm. Zakłada bowiem, że „jeśli badacz nie jest w stanie odwołać się do neutralnych kryteriów, nieuchronnie grozi to irracjonalizmem i/lub etnocentryzmem, a one spaczają w istotny sposób prawdziwy obraz analizowanego wycinka rzeczywistości. W miejsce tej teorii anty-antyetnocentryzm proponuje rodzaj filozoficznej terapii, której jedynym celem jest wskazanie na praktyczną przewagę instytucji liberalnych w umożliwianiu jednostkom i kulturom «dawać sobie radę», bez wtrącania się w prywatność innych, bez wchodzenia w konflikt z pojęciami dobra innych ludzi. Nie relatywizm, nie «obiektywność» transkulturowa, ale etyczna propozycja i zachęta. Być może jest to najlepsza rzecz, jaką ludzkość może zrobić.” (s. 96). Geertz widzi jednak niebezpieczeństwo w traktowaniu mniejszości jako równoprawnych członków społeczeństwa bez dostrzegania ich wieloaspektowej odrębności. Alkoholizm i pijaństwo wśród Indian Południa i Zachodu Stanów Zjednoczonych wymagają uwzględnienia kontekstu plemiennego, sytuacji destrukcji tradycyjnej kultury, jakiej doświadczyli tubylcy (s. 92). Wielu intelektualistów świata zachodniego jest przeciwnych włączaniu się Latynosów czy Indian w świat cywilizacji amerykańskiej. Uważają, że powinni oni zachować własną odrębność językową i kulturową. Wiemy, że nie jest to pogląd nowy. Przed zbyt szybką akulturacją w Afryce przestrzegał Bronisław Malinowski. Jeśli idzie o Indian, to przypomina się opowieść o rozbitym kubku Indianina z *Wzorów Kultury* Ruth Benedict mówiąca, jak delikatną sprawą jest udzielanie owym „innym” kulturowo mniejszościom dobrodziejstw cywilizacji.

Ten dylemat spojrzenia na inne kultury tak wiele znaczący w życiu społecznym ma też swój odpowiednik w badaniach naukowych prowadzonych przez antropologów. Przeciwwstawieniu: swój – obcy, my – oni, tkwiącemu w założeniach i metodzie badawczej, poświęcają autorzy wiele miejsca w swej pracy. Tutaj wspierają ich rozważania filozofów, „metafizyka Innego”, Levinasa i „możliwość Innego” – J. Derridy. Podaje ona w wątpliwość możliwość poznania bowiem, kiedy podmiot wykracza poza siebie „ku temu, co napotyka w świecie, rozpoznaje zawsze samego siebie.” Jest tak zawsze, gdy chcemy poznawać, jest to więc sytuacja nieodłącznie przypisana losowi antropologa – chcąc czy nie, musi on zawładnąć swoim, innym, kiedy pragnie go ująć w pojęciowe ramy reprezentacji.” (s. 50). Wprawdzie autorzy nie uważają za zasadne odwoływanie się antropologa do tej filozofii, widzą jednak współzależność tych rozważań z rozterkami badaczy antropologów borykających się z problemem, „jak uniknąć zarówno etnocentryzmu, jak i – symetrycznego względem niego relatywizmu [...], jak rozumieć inność kulturową bez redukowania jej do ram kultury naszej, jak zachować odmiennność innych ludzi, odmiennność dzięki której inny pozostaje innym, nie przechodząc przez «filtr» procesu zrozumienia?” (s. 52). Modernistyczna relacja: podmiot poznający – przedmiot poznania została w postmodernizmie zakwestionowana (s. 44). „Na gruncie antropologicznym pojawia się powszechnie postulat, iż pierwszej należy oswoić naszą własną kulturę i poznać ją w taki sposób, jakby to była kultura w rzeczywistym sensie inna, o statusie tej inności analogicznym, jaki przydawano dotąd kulturom prymitywnym. Chodzi o to, by zachować inność zarówno w nas samych, jak i dotychczasowych innych, by w rezultacie dotrzeć w rejon wyższy ponad różnice” (s. 44). Wszystkie omawiane przez autorów teorie mówią o wzajemnym powiązaniu i oddziaływaniu na siebie badacza i badanego, a ściślej dwóch poznających się podmiotów.

Autorzy prezentują nam również przeniesioną z filozofii na grunt nauk antropologicznych metodę dekonstrukcji. Jak twierdzą oni, nie jest to burzenie całkowite dotychczasowych konstrukcji myślowych, ale ich przebudowa, wykazanie ich ograniczenia i sprzeczności, ale jednocześnie przejęcie tego, co jest pozytywne. „[...] Dekonstruowanej opozycji nie odrzuca się, ale zachowuje «w planie myślowym», aby posługiwać się nią w rozumowaniu, a w końcu niejako się ją przywraca po dokonaniu odwrócenia nadającego jej odmienny status i znaczenie”. Za prekursora tej metody w naukach antropologicznych jest uważany przez Deridę Claude Lévi-Strauss (s. 64–65). Z rozważań tych płynie dość pesymistyczny wniosek, że wszystkie założenia teoretyczne, z jakimi przystępujemy do badań kultury są konieczne i nieuniknione, ale jednocześnie stanowią one balast przeszkadzający naszemu rzeczywistemu wniknięciu w tę badaną kulturę (s. 68). To podejście dekonstruuje również przeświadczenie o możliwości zwierciadlanego odbicia świata w umyśle badacza. W swej książce *Mirror for Man* wydanej w 1949 r. amerykański antropolog C. Kluckhohn uważa za rzecz oczywistą, że owo

zwierciadło „jest trwałe, obiektywne i nigdy nie podlega rozbiciu; możemy nie zgadzać się co do interpretacji zwierciadlanego obrazu innych konwencji kulturowych, ale przecież nie będziemy negować, że lustro oddaje wiernie rzeczywistość, że ją odbija.” W 1982 r. ukazuje się książka Jay’a Ruby’ego *A Crack in the Mirror*, w której stwierdza on, że „nie ma żadnego zwierciadła, rozpadło się ono na szereg drobnych odprysków. Nie warto w ogóle do niego powracać, ponownie je mozolnie składać, gdyż byłoby to złożenie wyrażające kolejną obiektywistyczną iluzję. Byłby to powrót naszego zwierciadła, przez nas złożonego” (s. 38–39). Ani Ruby, ani współautorzy wzmiankowanej książki nie popadają jednak w pesymizm. Uważają oni, że „to co stworzyło rzekomo niezmiennie i trwałe zwierciadło adekwatnego przedstawienia świata, którego wyrazem były przezroczyste opisy innych kultur, jest wytworem naszej kultury.” Kolory tego obrazu wyprodukowali sami antropologowie „tworząc dyscyplinę i formułując poznawcze ideały nauki mierzącej się ze światem różnic i podobieństw ludzkiej kultury. Te kolory to miara porządkująca wszelkie społeczeństwa, dzięki której można je w ogóle porównywać lub kontrastować. Lustro [...] jest w istocie swej partykularystyczne, historycznie zmienne i stanowi w tym sensie iluzję obiektywności. Ta iluzja ma swoje źródło w filozofii, a została przejęta na własny użytek przez antropologię i «wywieziona» poza nasz świat po to, by poznać to, co inne, egzotyczne, ale co zwierciadło to zawsze jest w stanie wiernie uchwycić – jak to zwierciadło. Antropolog miał tylko opowiedzieć, co w nim zobaczył, uporządkować obraz i zaprezentować profanom” (s. 39).

Na tle tych rozważań przyglądają się nasi autorzy etnologii polskiej w ostatnich dziesięcioleciach. Spoglądają na nią dość krytycznie cytując słowa C. Geertza: „antropologia często zanika, ale niekoniecznie często się odradza” (s. 54). Właśnie te słowa odnoszą się, według nich, do polskiej etnologii. Sądzą, że ona „nie jest nauką o wyłanianiu się kultur, o ich dynamice, lecz wiedzą o kulturach zanikających” (s. 54). „Pojęcie kultury [...] jest pojęciem skierowanym ku obyczajom i tradycji, które należy chronić od zapomnienia, gdyż od zagłady uchronić się nie da. Etnologia w Polsce to nauka o ginących, zanikających elementach dziedzictwa kulturowego [...] Etnologia polska skazała się na peryferyjność własnych zainteresowań, odwróciła od «żywych stanów kultury». Stąd odbicie w niej dyskusji, o których staramy się w tej książce nieco powiedzieć jest znikome, żeby nie powiedzieć żadne [...] Najgorsze jednak, co mogłoby spotkać naszą dyscyplinę w jej krajowym wariacie, to utrata poczucia rzeczywistości, czego mamy już symptomy” (s. 55). Dalej podnoszą autorzy problem mityzacji takich pojęć jak: „tradycja”, „kultura ludowa”, „kultura tradycyjna” i sygnalizują, „w jaki sposób podstawowe założenia wynikające z przyjętego przez badacza sposobu rozumienia kultury mogą, «ustawiać» sam sposób podejścia do zagadnienia tradycji”; „[...] praktyka etnograficzna trwa siłą własnej inercji” (s. 73) [...] „Oskar Kolberg zapisywał tysiące stron, a za nim i przed nim inni wizerunkiem wsi spokojnej, wesołej, rozśpiewanej, ale i tajemniczej” (s. 78).

Tymczasem „kultura dla antropologii nie jest już dziś – jak mówiliśmy – jakąś tradycją, którą koniecznie trzeba ocalić od zapomnienia, lecz jest zbiorem kodów, ideologii i artefaktów, które poddają się twórczym i krytycznym przetworzeniom” (s. 110).

Wydaje się jednak, że obraz polskiej etnologii przedstawiony przez autorów jest zbyt jednostronny i że oni sami ulegli mityzacji. Poczynając od Kolberga. Pisał on o tym, co współcześnie widział na polskiej wsi i w wielu miejscach jego opracowań spotykamy się z konstatacją zmian zachodzących już wówczas na wsi, przenikającym wpływom miasta, zanikania tego, co tradycyjne. Nigdy nie twierdził on, że kultura chłopska jest czymś stałym i niezmiennym. A jeśli idzie o naszą etnologię ostatnich dziesięcioleci to już w żadnej mierze nie można przyjąć tezy, że zajmuje się ona tylko ginącymi elementami dziedzictwa kulturowego. Wystarczy przyrzeć się monografiom, takim jak *Kurpie – Puszcza Zielona* czy *Stare i Nowe Siolkowice*, a także pracom ukazującym się w serii Biblioteki Etnografii Polskiej – M. Biernackiej, W. Paprockiej, J. Kucharskiej czy pracom publikowanym w Zeszytach Etnograficznych UJ, by stwierdzić, że procesy przemian, zagadnienia tworzenia się nowych kształtów kultury wiejskiej nie są naszym etnologom obce. Nie mówię już o „Polskiej Sztuce Ludowej” czy „Literaturze Ludowej”, bo tu może istotnie wiodą prym nie etnologowie. W każdym razie uważam, że owe „żałobne lamenty” nad polską etnologią są nieuzasadnione. Autorzy próbują wskazać wyjście ze „ślepego zaułka”, w jakim – według nich – znalazła się nasza dyscyplina. Jako na niewykorzystane, a warte uwagi pole zainteresowań, wskazują na kulturę masową oraz na zagadnienie kiczu, które to problemy dość obszernie omawiają, wkraczając tu zresztą na obszary innych dyscyplin. Ostatni rozdział zatytułowany „Fin de siècle” jest jakby przedstawieniem historycznych korzeni dzisiejszych ideologii. Ideologia oświeceniowa zrodziła libertynizm burzący ustalony porządek rzeczy, on kształtuje porządek epoki. Autorzy starają się uchwycić podstawowe rysy libertynizmu z antropologicznego punktu widzenia. Choć trudno jest ustalić ścisły związek tego rozdziału z całością książki, można wnioskować, że autorzy chcą wykazać analogie „fin de siècle’u” z końcem naszego stulecia. W zakończeniu autorzy próbują tchnąć optymizm w czytelnika poetyckim stwierdzeniem: „Antropologia współczesności nie musi dostosowywać się do nowej rzeczywistości, ma swoje tropy i kanały opowieści, które staraliśmy się pokazać. Nie musi omijać rzeczy ułomnych czy zdegradowanych: rozgląda się po teraźniejszości i patrzy w przeszłość – nie boi się przyszłości. Nic to, że popada w sidła tradycji, którą rehabilituje, choć przeszłość się dziś ujednolica w stereotypowe wyobrażenia o niej samej: nie boi się końca historii, to jej urok. A więc snuć się będzie dalej antropologiczna opowieść” (s. 164).

A na skrzydełku książki napisano: „Gdyby nie było kultury, nie byłoby antropologii, a gdyby nie antropologia inaczej z pewnością widzielibyśmy kulturę i inaczej sobie o niej opowiadali.”

*Teresa Karwicka*

Jadwiga Kucharska, *Poszukiwania tożsamości kulturowej ludności kaszubskiej w Polsce i Kanadzie*, Łódź 1993, ss. 136

Recenzowana książka jest wynikiem wieloletnich badań, przemyśleń i pracy Autorki, która w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych przebywała wśród Kaszubów Bytowskich – w samym centrum niewielkiego arealu, jaki zamieszkują w Polsce, a następnie wśród kaszubskich osadników na terenie Kanady w parafii Wilno. Przedmiotem zainteresowań stały się rodziny rolnicze i chłoporobotnicze identyfikujące się co najmniej od 3 pokoleń z kaszubską grupą etnograficzną, kultywujące rodzime tradycje językowe i kulturowe. W tych różniących się strukturą społeczno-zawodową środowiskach Autorka starała się uchwycić stosunek ludzi do tradycji, ocenę i wartość, jaką dla nich przedstawia poprzez poznanie zachowań, opinii, sądów, poglądów, sposobów myślenia. Dla zgłębienia tych problemów starała się też wniknąć w genealogie, życiorysy i wydarzenia z przeszłości, które zaważyły na poglądach i postawach życiowych badanych rodzin i mogły wpłynąć na ich obecny stosunek do tradycji.

Nieodzownym działaniem w poszukiwaniu tożsamości kulturowej tu-tejszej ludności było ustalenie modelu współczesnej rodziny kaszubskiej i porównanie go z przyjętymi dotychczas systemami w skali regionu, a nawet kraju również w perspektywie dziejowej, na ile to oczywiście było możliwe. Dopiero w tak szeroko zakreślonej perspektywie można poznać mechanizmy, jakie współdziałały w przekazywaniu tradycji. Warto w tym miejscu podkreślić, że nie jest to sprawa prosta i łatwa do uchwycenia, w przeciwieństwie do zjawisk materialnych i społecznych. Problem tożsamości wiąże się bowiem ze sferą świadomości, a zjawiska z otaczającego świata, wynikające z działalności człowieka, są tylko zewnętrznym tego przejawem i potwierdzeniem. Wskazują na to wyniki badań również innych autorów zajmujących się problematyką stosunków etnicznych oraz zagadnieniem „swoi” i „obcy”, np. na Górnym Śląsku (K. i J. Wodzowie, K. Łęcki, P. Wróblewski, M.G. Gerlich, E. Kłosek i inni).

Autorce omawianej pracy chodziło przy tym o sięgnięcie w najgłębsze pokłady jestestwa, a zarazem o określenie autorytetów uwzględnianych zarówno w obrębie rodziny, jak też w kręgach krewniaczo-sąsiedzkich. Aby dotrzeć do sedna problemu należało pokonać wiele przeszkód i barier wynikających z życiowej sytuacji Kaszubów. Przez wiele pokoleń żyli oni bowiem w różnych układach społeczno-politycznych, które nie były obojętne dla procesu kształtowania się świadomości narodowej oraz poczucia odrębności językowej, kulturowej i religijnej jednostek oraz całej polskiej zbiorowości tego regionu.

Okres stanowiący historyczne tło dla problemów poruszanych w pracy sięga połowy ubiegłego wieku. W części pierwszej Autorka uwzględnia sytuację kształtującą się w centrum i na peryferiach kaszubskiego obszaru językowego, tj. na terenie Polski, a w części drugiej – wśród ludności kaszubskiej żyjącej w diasporze, konkretnie w parafii Wilno na terenie Kanady. Kulturę regionalną

ukazano tutaj najpierw we wsiach ziemi bytowskiej, poprzez pryzmat uwarunkowań i przebiegu procesów identyfikacji kulturowej, sytuacji społeczno-prawnej, życia rodzinnego, życia religijnego, języka etnicznego oraz stosunku Kaszubów do własnych i obcych wzorów kulturowych. W części drugiej natomiast treści te wzbogacono jeszcze o informacje na temat przebiegu procesów osadniczych w nowej ojczyźnie i życia na farmach – obrazujące łącznie procesy adaptacji do nowych warunków gospodarczo-społecznych w Kanadzie. Szerzej też został tutaj omówiony stosunek do własnych i obcych wzorów kulturowych. W procesie identyfikacji kulturowej uwzględniono bowiem wyobrażenia i stosunek do kraju przodków, tworzenie się organizacji parafialnej, zastępowanie kaszubskiej tradycji regionalnej elementami polskiej tradycji narodowej oraz innowacje kulturowe. Zakończenie odnosi się wyłącznie do części II pracy i jest odpowiedzią na pytanie, co przyczyniło się do utrzymania świadomości i tożsamości kulturowej Kaszubów żyjących w diasporze. Na pierwszym miejscu Autorka wymienia religię (katolicką), dalej język, w mniejszym stopniu tradycje obrzędowe, które ustępują obecnie miejsca tradycjom historycznym i patriotycznym własnego narodu.

Nieco inaczej wygląda to obecnie w Polsce, na terenie kaszubskiego obszaru językowego, różnicującego się na strefę peryferyjną i centralną Kaszub. Tutaj różnice te powodują „odmienne możliwości rozwoju gospodarczego i społecznego oraz różne losy historyczne w dwudziestoleciu międzywojennym”.

Praca byłaby pełniejsza, gdyby konkluzje wynikające z treści obydwu części porównano ze sobą, uwzględniając także opinie Kaszubów mieszkających w Polsce na temat swych ziomków w Kanadzie i *vice versa*. Otwarta pozostała także kwestia, czy i jakie elementy kultury kaszubskiej przenikały do sąsiednich i współzamieszkujących obcych grup etnograficznych, zarówno w Polsce, jak w Kanadzie i jaki był ich odbiór Kaszubów. Być może obraz tożsamości tej grupy byłby przez to bardziej wyrazisty, mobilizujący samookreślenie i identyfikację. Tym niemniej w obecnym wydaniu praca jest równie interesująca i stanowi cenny wkład do poznania czynników i przyczyn wpływających na stopień świadomości społecznej oraz kultury jednej z grup etnograficznych żyjących na polskim pograniczu, a także w obcym jej środowisku dalekiej Kanady.

Barbara Bazielić

Lech Mróz, *Geneza Cyganów i ich kultury*, Wydawnictwa Fundacji „Historia pro Futuro”, Rozprawy, tom III, Warszawa 1992, ss. 295, mapa 1

Omawiana tu książka wybitnego znawcy kultury cygańskiej, będąca jego rozprawą habilitacyjną, wyraźnie różni się od wcześniejszych prac tego autora. Inna jest przede wszystkim jej podstawa źródłowa, pojawia się też w niej wiele nowych pytań badawczych. Autor tak pisze o tym we „Wstępie”:

„W dotychczasowej swojej pracy posługiwałem się głównie materiałami etnograficznymi. Jednakże coraz częściej powracała myśl, że weryfikacji wymaga także wiedza historyczna, że jest to nawet być może jedno z najpilniejszych zadań dla tych, którzy zajmują się Cyganami. Rozwój nauk społecznych, fakt, że Cyganami zaczęli się interesować także zawodowi antropolodzy i etnolodzy [...] pozwolił nie tylko pełniej opisać, ale i lepiej zrozumieć wiele kwestii. Często jednak to, co wynika z analizy etnologicznej, nie wiąże się z tym, co zdaje się wynikać z wiedzy historycznej. To skłania do wniosku, że należałoby pogłębić badania historyczne i źródłowe, sprawdzić stan wiedzy i to nie tylko w odniesieniu do Polski. Dlatego właśnie zająłem się weryfikacją bazy historycznej, powrotem do źródeł i do podstawowych dla cyganoznawstwa pytań, by mieć obraz przeszłości bliższy prawdy, a zarazem lepiej zrozumieć to, co wynika z materiałów etnograficznych i szukać wyjaśnień także tych zjawisk i procesów, które obserwujemy współcześnie.” (s. 2)

Tych kilka zdań określa nie tylko cel pracy lecz również stosunek autora do wcześniejszej literatury przedmiotu i w związku z tym wymaga wyjaśnienia. Literatura cyganoznawcza, choć bardzo obfita, była do niedawna jeszcze efektem fascynacji Cyganami nie podbudowanej zazwyczaj niezbędnym do prowadzenia poszukiwań naukowym przygotowaniem. To, co przez całe dziesięciolecie pisano o Cyganach było, jak zauważa L. Mróz, obciążone „wyjątkowo dużym procentem błędów, uproszczonych sądów, interpretacji nie mających uzasadnienia, powierzchownych informacji lub zupełnych fantazji” (s. 1). Tak więc ten „powrót do źródeł” jest w przypadku wielu kwestii związanych z genezą i historią Cyganów po prostu koniecznością, a ostrożność z jaką autor korzysta z prac swoich poprzedników, jak będziemy mieli możliwość przekonać się, jest w pełni uzasadniona, bo choć od kilku lat „Cyganie, ich geneza i kultura znaleźli się w polu zainteresowania zawodowych antropologów, także historyków” (s. 1), to i im zdarza się jeszcze bezrefleksyjne powielanie zdań niegdyś przez kogoś z uczonych wypowiedzianych.

Ten „powrót do źródeł”, o którym pisze autor, dokonywał się w jego pracy kilkoma drogami: przez krytyczną analizę literatury dotyczącej genezy i historii Cyganów, co w niektórych wypadkach było próbą dotarcia do źródeł w tych pracach wykorzystanych, przez szeroko zakrojoną kwerendę archiwalną mającą na celu poszukiwanie nowych źródeł, a prowadzoną w ramach problemu węzłowego „Cyganie w Polsce” w archiwach polskich i litewskich i wreszcie drogą badań terenowych, w czasie których autor starał się zgromadzić zachowane w ustnej tradycji dwu grup społecznych Indii, uważanych dość powszechnie za protoplastów Cyganów, przekazy o ich własnej przeszłości i pochodzeniu. Poszukiwań źródłowych na taką skalę nie prowadził żaden z uczonych zajmujących się tą problematyką.

Problem genezy i historii Cyganów pojawia się jako jeden z głównych kierunków poszukiwań naukowych Lecha Mroza już od dawna. Obszernie został potraktowany w książce o Cyganach z lat siedemdziesiątych, przewija się i w późniejszych artykułach. Powraca jako jedno z zagadnień wiodących

w połowie lat osiemdziesiątych, kiedy autor wraz z grupą studentów rozpoczyna poszukiwania przodków Cyganów w północno-zachodnich Indiach. Podjęcie przez L. Mroza tego problemu wiązało się z głęboką świadomością jego złożoności i trudności związanych z jego rozwiązaniem. Krótki przegląd treści książki może o tych trudnościach dać jedynie przybliżone wyobrażenie. Zaczynają się one już w momencie próby określenia przedmiotu badań, gdyż – jak stwierdza sam autor – „słowo Cyganie jest terminem o znacznej pojemności i niezbyt ustalonych granicach: określa rozmaite, czasem z gruntu odmienne społeczności” (s. 4). Wyjaśnieniu problemów terminologicznych poświęca L. Mróz cały rozdział pierwszej części pracy, konkludując ostatecznie, iż jej przedmiotem „są Cyganie właściwi, ci, których przodkowie wyszedłszy z Indii przemierzali Iran i Bizancjum i od XIV stulecia rejestrowani są w kronikach i literaturze europejskiej i których drogi prowadziły także do Ameryki i Australii” (s. 13).

W kolejnych rozdziałach autor zajmuje się hipotetycznymi przodkami Cyganów, sporem wokół ich wyjścia z Indii, najdawniejszymi źródłami do ich dziejów, kwestią migracji Cyganów na kontynencie europejskim i ich przyczynami. Następnie omawia postawy wobec przybyszów w różnych krajach Europy, wyjaśnia pochodzenie nazw „Egipcjanie” i „Roma”, pisze o początkach prześladowań Cyganów w Europie i próbach biblijnego ich uzasadnienia, ich wizerunku w źródłach z XV i XVI w. i zmianach zachodzących w postawach wobec Cyganów w krajach Europy w wiekach następnych. Dalsze rozdziały (część VI) poświęcone są dziejom Cyganów w Polsce od XV w. aż po II wojnę światową i praktyce społecznej wobec nich. Część pracy wyraźnie różniąca się od poprzednich, historycznych, stanowią trzy „komentarze etnologiczne” dotyczące więzi społecznych, nie-spójności wierzeniowo-religijnej i różnorodności materialnych form egzystencji Cyganów. Zwięzłe „Zakończenie” zawiera sformułowane w kilkunastu punktach konkluzje. Uzupełniają pracę trzy suplementy: pierwszy poświęcony Bandżara i Gadulia Lohar, grupom społecznym z północno-zachodnich Indii jako hipotetycznym protoplastom Cyganów, drugi traktujący o wędrówkach grup Cyganów w XV i XVI w. pod wodzą tzw. książąt i baronów cygańskich, trzeci zawiera kilkanaście dokumentów z XV–XVIII w. dotyczących Cyganów w Polsce, pochodzących z XIX-wiecznej pracy J. Daniłowicza oraz z archiwów w Krakowie, Olsztynie i Wilnie.

Jedną z kwestii podstawowych, dotychczas nie rozwiązanych i budzących wśród badaczy największe spory, jest pytanie o rejon Indii będący prapoczątkiem Cyganów i o to jakie grupy społeczne dały im początek. Istnieje na ten temat wiele hipotez i jak wykazuje to autor, niemal wszystkie są równie mało udokumentowane. Szerzej zajmuje się L. Mróz jedną z nich – dość popularną we współczesnym cyganoznawstwie tezą o związku Cyganów z wędrownymi kowalami – Gadulia Lohar i handlarzami bydła i soli – Bandżara. Oba tym grupom poświęca autor sporo miejsca w rozdziale o przodkach Cyganów oraz obszerny suplement. Te partie książki

L. Mroza, a zwłaszcza suplement należą do najbardziej oryginalnych i chciałbym jeszcze do nich wrócić.

Spory wywołuje również kwestia, kiedy przodkowie Cyganów opuścili Indie i jakimi drogami dotarli do Europy. Wprawdzie dzięki badaniom językoznawczym dokonano pewnych istotnych ustaleń, ale nie są one dokładne. Zdaniem L. Mroza, początek tej wędrówki miał miejsce w XI w. i wiódł m.in. przez Armenię, Bizancjum, do krajów Europy południowo-wschodniej. Dane językoznawcze wskazują, że przodkowie Cyganów stosunkowo długo przebywali na terytorium Armenii. Czy były to ziemie Armenii właściwej czy też armeńskiego królestwa Rubenidów w Cylicji, tego wobec braku jakichkolwiek poza językoznawczymi źródeł, nie da się jednoznacznie rozstrzygnąć.

Pewne wątpliwości budzą rozważania dotyczące pierwszej wiadomości o Cyganach, pochodzącej z XI w. Za G. Soulisem, jednym z tych profesjonalnych badaczy Cyganów, których autor pracy obdarza większym zaufaniem, powołuje się on na źródła gruzińskie z tego okresu, a m.in. na *Kronikę Iberii*. Tytuł przytoczony został w tłumaczeniu, ale jest to prawdopodobnie *Matiane Kartlisa*, jedna z części zbioru gruzińskich kronik – *Kartlis Cchowreba*. Jak się wydaje, Soulis okazał się tu niezbyt wiarygodny, bo w akademickim tłumaczeniu tej kroniki na język rosyjski (*Matiane Kartlisa*, Tbilisi, 1976), brak opisu wydarzeń w parku Filopati w Konstantynopolu, który miał zawierać ową wzmiankę o Cyganach. Wątpliwości co do prawdziwości informacji Soulisa wyraża również, choć z innych powodów, sam autor.

Lepiej udokumentowane są późniejsze dzieje Cyganów. Wspominające o nich źródła są już na tyle liczne i wiarygodne, że pozwalają autorowi wysunąć przypuszczenie, iż proces formowania się Cyganów jako grupy dokonywał się na terenie Bizancjum – w Azji Mniejszej i na Bałkanach – prawdopodobnie nie wcześniej niż w XIV w., zaś jego rozwinięcie miało miejsce w krajach Europy południowo-wschodniej.

Interesującą, a niekiedy wręcz pasjonującą lekturą są rozdziały książki L. Mroza poświęcone dziejom Cyganów w Europie, szlakom ich wędrówek, kształtowaniu się postaw wobec nich i zachodzącym w tej dziedzinie przemianom, rodzeniu się stereotypowego wizerunku Cygana.

Część dotycząca Cyganów w Polsce, oparta na najbogatszym materiale źródłowym, nasuwa nieco uwag. Wiodącą kwestią w tej części pracy jest nowa polityka społeczna wobec Cyganów, uprawiana od połowy XVII w., mianowanie zwierzchników cygańskich dla całej Rzeczypospolitej, lub – częściej – lokalnych. Wydaje się jednak, że oprócz tego warto było, dysponując tak dużą ilością materiałów, spróbować wydobyć z nich wszystko to, co dotyczy kształtowania się kultury cygańskiej w okresie od XVI do XVIII w. Tego rodzaju przedsięwzięcie byłoby trudne do realizacji w skali Europy, możliwe natomiast w skromnym choćby zakresie, na materiale polskim.

Tu również nasuwa się refleksja związana z pytaniem o kryteria „cygańskości”, o znaki tożsamości wspólne dla wszystkich grup cygańskich. Dwukrotnie podejmuje autor w pracy kwestię cygańskiego etosu, nie rozwijając

jednak tej myśli szerzej. Być może właśnie etos okazałby się tym elementem wspólnym. Może należałoby się nim zająć w kontekście rozważań nad kształtowaniem się kultury cygańskiej w Polsce, z odwołaniem oczywiście do materiałów z innych krajów.

Na zakończenie chciałbym wrócić jeszcze do sprawy hipotetycznych przodków Cyganów. Wiadomo, że pochodzili z Indii. To jedno jest pewne, niemal cała reszta pozostaje przedmiotem sporów. W tej kwestii L. Mróz obiera inną niż w pozostałych przypadkach drogę „powrotu do źródeł”. Nie odwołuje się do hinduskich annałów, kronik i dokumentów zawierających wiadomości na ten temat, bo one nie istnieją; tego rodzaju dzieła są zresztą w Indiach rzadkością. Hindusi mają specyficzny stosunek do historii i takie poszukiwania są przeważnie stratą czasu. L. Mróz sięga do materiałów z własnych badań terenowych i odpowiedzi na pytania szuka w mitach mówiących o genezie grup Bandżara i Gadulia Lohar. Ta odpowiedź trochę rozczarowuje, choć można było się jej spodziewać: „odwoływanie się do związków z Bandżarami i Gadulia Lohar należy uznać na takie same fantazjowanie jak cała niemal historia protoplastów cygańskich” pisze L. Mróz (s. 244). Są tylko dwa elementy łączące te społeczności: koczowniczy tryb życia i pewien szczegół mitów genealogicznych: forma egzystencji traktowanej jako przekleństwo, kara. Wkracząc do Europy Cyganie podobnie jak Bandżara i Gadulia Lohar, dokonują mitologizacji własnej przeszłości, ale czynią to wyłącznie na użytek obcych – nie-Cyganów. Opowieści o pokutnej pielgrzymce mają im otworzyć roгатki i bramy miast, ułatwiać wędrówkę. Tworząc te opowieści na użytek obcych, zapominają co mówiły ich własne mity o pochodzeniu, odcinają się od własnej przeszłości. Historia Cyganów zaczęła się dopiero w Europie i pisana była przez Europejczyków.

Książka Lecha Mroza jest pracą wyjątkową w literaturze cyganoznawczej, pracą, której autor stawia sobie trudne pytania i wiele z tych pytań pozostaje bez odpowiedzi. Jest to książka, która skłania do refleksji i daje satysfakcję w przemierzaniu wraz z jej autorem, mało przetartych dróg.

*Andrzej Woźniak*

Antoni Kuczyński, *Syberia – czterysta lat polskiej diaspory. Antologia historyczno-kulturowa*, Ossolineum, Wrocław 1993, ss. 435, il. 80, indeks nazwisk

Antoni Kuczyński, wrocławski etnolog i socjolog, od lat zajmuje się dorobkiem naukowym polskich podróżników i badaczy kultur pozaeuropejskich. Szczególnym zainteresowaniem autora cieszy się obszar Eurazji. W tym celu prowadził on studia archiwalne, a także podróżował po terytorium Rosji, Syberii i Dalekiego Wschodu. Pozwoliło mu to na dokonanie obserwacji i wywiadów terenowych. Prezentowana tu antologia jest najobszerniejszą z dotychczasowych prac Kuczyńskiego.

Autor w obszernym rozdziale ustosunkowuje się najpierw do całości zagadnienia, potem zamieszcza w chronologicznym porządku 24 fragmenty polskich relacji o Syberii, a wreszcie podsumowuje całość. Książka doczekała się licznych, pochlebnych recenzji zarówno w kraju, jak za granicą. Nie pora i miejsce, by je tu streszczać i powtarzać. O jej walorach przekonać się może czytelnik. Tutaj chodzi raczej o przedstawienie szczegółów konstrukcji i zestawu tematów poruszanych w interesującym nas dziele. Ze „Wstępu” wynika, że Antoni Kuczyński ukończył swą pracę we wrześniu 1992 r., co gwarantuje, że w trakcie jej przygotowywania nie był skrępowany ograniczeniami cenzury.

Rzecz otwiera liczący 99 stron rozdział wprowadzający czytelnika w całość kształt stosunków politycznych Syberii i ekspansji Rosji na wschód, ku brzegom Oceanu Spokojnego. W tym właśnie kontekście autor przedstawia losy Polaków, zsyłanych na Sybir od XVII w. Początkowo byli to jeńcy wojenni, a później, po upadku niepodległej Rzeczypospolitej – powstańcy i uczestnicy niepodległościowych organizacji. Wreszcie w wieku XX ich miejsce zajęli zarówno masowo deportowani w okresie czystek stalinowskich sowieccy obywatele polskiej narodowości, jak i ludność zaanektowanych po roku 1939 obszarów państwa polskiego.

Dla celów dydaktycznych niezmiernie jest przydatny pierwszy rozdział książki, stanowiący syntetyczne omówienie diaspory polskiej na Syberii w różnych okresach. Cechuje go rzeczowość. Autor uniknął monotematycznego eksponowania problematyki martyrologicznej. Bardzo ciekawą rolę w podboju rosyjskiego Dalekiego Wschodu odegrało paru polskich zesłańców-awanturników, których losy mogłyby posłużyć za kanwę niejednej przygodowej fabuły literackiej. Dodajmy od siebie, że już posłużyły. Jedną z nowel Jacka Londona, *Zhańbione czolo*, opisuje makabryczny fortel, jakiego używa schwytany przez rozwścieczonych Aleutów Polak, by uniknąć śmierci w męczarniach.

Podobnie jak w swoich poprzednich antologiach, Kuczyński daje bardzo obszerny biogram przedstawianych postaci, wraz z tytułem i miejscem wydania pamiętnika, z którego zaczerpnął wybrany fragment. Po takim omówieniu następuje właściwa relacja.

Przegląd wypisów otwiera Józef Kopeć, brygadier Powstania Kościuszkowskiego. W antologii znajdujemy też wersję ucieczki Beniowskiego z Kamczatki, uzyskaną przez Kopcia w czasie zesłania na tym Półwyspie od naocznych świadków.

Zapiski innego, również XVIII-wiecznego zesłańca, księdza Faustyna Ciecierskiego z Litwy to rozdział następny. Ten uczony dominikanin, skazany za niepodległościową konspirację na Wileńszczyźnie, ostatecznie został na Syberii nauczycielem. Powierzono mu edukację dzieci miejscowych urzędników.

Wyjątkowo tragiczną postacią jest bohater następnego rozdziału antologii, uczestnik Powstania Listopadowego, Wincenty Migurski. Na zesłaniu pochował żonę i troje małych dzieci. Bezsukcesnie usiłował uciec z rodziną do kraju.

Justynian Ruciński z kolei, ziemianin z Wołynia, trafił na Syberię za udział w konspiracji w roku 1839. W przytoczonym fragmencie wspomnień kreśli on m. in. przerażający obraz transportu skazańców, terroryzowanych przez towarzyszące im grupy kryminalistów. Ten sam motyw znajdziemy sto lat później w *Archipelagu Gulag* Solżenicyna.

Obyczaje Rosjan syberyjskich są tematem relacji Rafała Błońskiego. Ukarany zesłaniem za działalność konspiracyjną pełnił on funkcję pisarza w jednej z gmin syberyjskich, gdzie ceniono jego wykształcenie.

Agaton Giller, którego XIX-wieczna działalność patriotyczna i publicystyczna była niejednokrotnie przedmiotem analiz naukowych, doczekał się tu publikacji fragmentu swych wspomnień traktującego o polskich zesłańcach w Kraju Zabajkalskim, w rejonie Kiachty.

Realia życia rosyjskiego wieśniaka na Syberii były niejednokrotnie przedmiotem opisów zarówno Polaków, jak i Rosjan. Codzienne życie chłopcy syberyjskiego przedstawia tu uczestnik Powstania Styczniowego Konstanty Rinaldo Borowski, zatrudniony w charakterze parobka przez jednego z miejscowych gospodarzy.

Szereg interesujących szczegółów dotyczących intymnych stron życia rodzinnego ubiegłowiecznych Buriatów znajdziemy natomiast w następnym rozdziale, u przyrodnika i lekarza – Benedykta Dybowskiego. Styl i sposób ujęcia opisywanej rzeczywistości wyraźnie odbiegają od zapisków mniej wykształconych rodaków-zesłańców.

Zupełnie inną tematykę podejmuje w kolejnym przytoczonym wspomnieniu Piotr Deręgowski, świadek tragicznie zakończonego powstania polskich zesłańców nad Bajkałem w roku 1866.

W antologii Kuczyńskiego znalazły się także listy z zesłania pod Irkuckiem, pisane do najbliższych przez uczestnika Powstania Styczniowego Rafała Kalinowskiego, wyniesionego w roku 1983 na ołtarze.

Podobnie jak Borowski, również Stanisław Krupski, z zawodu lekarz, pisze o życiu codziennym syberyjskich mieszkańców rejonu Krasnojarska i rusyfikacji obyczajów ludności tubylczej. Krupski został karnie wcielony do armii carskiej po Powstaniu Styczniowym.

Opis specyficznego środowiska znajdujemy z kolei w rozdziale poświęconym fragmentowi wspomnień księdza Mikołaja Kulaszyńskiego. Duchowny ten po Powstaniu Styczniowym trafił z Lubelszczyzny w okolice Gór Sajańskich, do osady księży-zesłańców. Przebywając w niej Kulaszyński mógł podróżować po okolicy, interesując się dogłębnie życiem miejscowych Buriatów. Zawdzięczamy mu m.in. znakomity obrazek rodzajowy wizyty prawosławnego archireja, namawiającego bezskutecznie grupkę koczowników buriackich do przejścia na chrześcijaństwo. Analogie z retoryką waszyngtońskich agentów „do spraw Indian”, działających w tym samym czasie na zachodniej półkuli, są wręcz zaskakujące.

O tym, jak kwitło życie towarzyskie polskich rodzin zesłańczych w syberyjskiej miejscowości Usole dowiadujemy się z fragmentu wspomnień

lekarza Wacława Lasockiego, wykonującego tam swój zawód, aresztowanego na Ukrainie w czasie Powstania Styczniowego. Z Usolem związany był również autor następnej relacji, także powstaniec, Feliks Zienkiewicz. Jego opis pożaru Irkucka z roku 1879 zamieścił Kuczyński w kolejnym rozdziale.

Antologia zawiera nie tylko teksty pamiętnikarskie. Jeden z rozdziałów prezentuje próbki prozy literackiej Adama Szymańskiego, który za konspiracyjną pracę niepodległościową został deportowany z Kongresówki do Jakucji.

Inny zesłaniec, Zygmunt Węglowski, pisze o badaniach naukowych, jakie pod koniec wieku XIX prowadzili w Jakucji polscy skazańcy. Zasadniczo jednak jest to relacja z ekspedycji w tym kraju prowadzonej przez Aleksandra Czekanowskiego, któremu autor towarzyszył.

W konwencji naukowej utrzymuje nas także rozdział stanowiący impresję Bronisława Piłsudskiego z pobytu wśród Ajnów na Sachalinie. Autor znalazł się na zesłaniu pod zarzutem spisku na życie cara Aleksandra III w roku 1887.

Odmiennym ujęciem odznaczają się natomiast uwagi brata Bronisława Piłsudskiego Józefa, (późniejszego marszałka Polski). Pisze on o buncie polskich więźniów w Irkucku, w którym sam wziął udział i o specyficznych warunkach panujących w tym więzieniu.

Jedyną relacją Polaka, który nie znalazł się na Syberii pod przymusem jest fragment tekstu wybitnego antropologa Juliana Talko-Hryniewicz, późniejszego członka Polskiej Akademii Umiejętności. Na przełomie XIX i XX w. uczony z własnej inicjatywy podjął penetrację badawczą pogranicza rosyjsko-chińskiego.

Już jednak następny rozdział, poświęcony Stanisławowi Martynowskiemu, zesłanemu za socjalistyczną agitację (prowadzoną w roku 1906 w Łodzi) na powrót umieszcza nas w atmosferze relacji osób represjonowanych. W zamieszczonym fragmencie Martynowski opisuje wizytę, jaką tuż po uwolnieniu przez rewolucję z więzienia złożył aresztowanemu w tym mieście carowi Mikołajowi II.

Mieczysławowi Lepeckiemu, zawodowemu oficerowi Wojska Polskiego i zarazem znanemu podróżnikowi, zawdzięczamy wstrząsający opis zdewastowanych cmentarzy Irkucka w okresie międzywojennym.

Prawdziwie przejmujące dzieje V Dywizji Strzelców Polskich na Syberii zawiera tekst Włodzimierza Scholze-Srokowskiego, również oficera polskiego z okresu międzywojennego. Ten tragiczny epizod z czasów rewolucji bolszewickiej na Syberii, w który uwikłane zostały oddziały polskie nadal należy do mało spopularyzowanych w społecznym odbiorze.

W okres martyrologii Polaków, jaka zaczęła się po wybuchu II wojny światowej, wprowadza nas fragment relacji Jerzego Michalewskiego, zawodowego oficera armii polskiej, wywiezionego na Syberię. Tej samej epoki dotyczy ostatnia relacja, napisana przez Władysława Wojtowicza, pracownika naukowego Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie. Wywiezio-

no go na Syberię w roku 1940. W antologii opublikowano serię jego listów pisanych z miejscowości Ust-Kaduj.

Obszerny rozdział podsumowujący podkreśla zasadniczą różnicę pomiędzy traktowaniem zesłańców dawniejszych epok przez władze imperium carskiego i eksterminacyjną polityką sowiecką. Co najmniej część deportowanych na Sybir Polaków w poprzednich wiekach mogła tam wykonywać swój zawód, służyła miejscowej ludności swoimi umiejętnościami. Pełniła nawet niejednokrotnie ważne funkcje administracyjne. Polska diaspora na Syberii odegrała znaczącą rolę cywilizacyjną w tym regionie świata. Represyjny system stalinowski natomiast miał na celu wyniszczenie fizyczne ludzi, których deportowano na dalekie obszary imperium.

Cenna i obszernie udokumentowana antologia syberyjskiej diaspory polskiej, jaką zawdzięczamy Antoniemu Kuczyńskiemu, równocześnie wyczerpuje merytorycznie ten gatunek opracowań, dotyczący Sybiru widzianego oczami naszych rodaków. Przyszli autorzy winni zająć się natomiast szczegółowymi analizami rozmaitych aspektów pobytu Polaków w tej części Azji i ich rolą kulturotwórczą. Wrocławski etnolog swoją obszerną pracą otworzył pole do dalszych badań specjalistycznych.

W części omówień syntetycznych i biogramach książka miejscami nie jest wolna od powtórzeń, które jednak nie umniejszają jej walorów merytorycznych. Na szczególne uznanie zasługuje dbałość autora o dokumentację fotograficzną i szereg ciekawych reprodukcji starych sztychów oraz rycin. Dobrze się stało, że Kuczyński, wzorem poprzedników, nie zakończył swego wykładu na początkach wieku XX, lecz ustosunkował się także do ostatniego, najtragiczniejszego rozdziału historii polskiej diaspory na Syberii.

*Leszek Dzięgiel*

*Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku. Zbiór studiów*, Anna Żarnowska i Andrzej Szwarc, (red.), Warszawa 1990, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, t. 1, ss. XI + 246; *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Zbiór studiów*, Anna Żarnowska i Andrzej Szwarc, (red.), Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1992, t. 2, część I, ss. 283, część II, ss. 345

Recenzując wspomnienia Iriny Ratuszyńskiej z czasów, gdy ta więziona była w kobiecych obozach pracy, Francine du Plessix Grey (1988, ss. 25–26) przekonywująco dowodziła, dlaczego dla zrozumienia mechanizmów funkcjonowania jakiejś społeczności tak istotne jest badanie i analizowanie doświadczeń kobiet (obok doświadczeń mężczyzn). Polityczne więźniarki gułagu starały się radzić sobie z sytuacją więzienną inaczej niż mężczyźni. W czasie wolnym (choć oczywiście nie było go wiele) mężczyźni planowali lub marzyli o ucieczkach, grali w szachy, mówili o polityce. Kobiety starały

się raczej o wprowadzenie do więziennego życia rytuałów i pewnej elegancji. Tygodniami przygotowywały się do obchodów czyichś urodzin, starały się przyszykować prezenty, wyszywały obrusiki, wypiekały jakieś rodzaje ciastek. Latem dekorowały kwiatami stoły, pamiętały o świętach religijnych. Słowem, na tragiczną sytuację gulagów mężczyźni i kobiety reagowali odmiennie. Już kilkanaście lat temu zwracali na to uwagę np. nastawieni rewizjonistycznie historycy amerykańscy, postulując nie tylko pisanie odrębnej historii kobiecej, co raczej pisanie „nowej historii”, która dostrzegłaby owe odrębności położenia i doświadczania rzeczywistości przez mężczyzn i przez kobiety. Postulat taki współbrzmi z przekonaniem historyków, że historiografia powinna interesować się nie tylko dziejami elit, ale zajmować się też doświadczeniami wszystkich grup ludzkich, niezależnie od koloru skóry, wykształcenia, płci, pochodzenia etnicznego, wieku<sup>1</sup>. Jako pole badawcze „historia kobiet” wciąż jeszcze pozostaje – piszą specjaliści – pewnym marginesem głównego nurtu historiografii (a nawet antropologii) i wciąż dyskutowany jest problem włączenia ich, wprowadzania do opracowań ogólniejszych, syntez itp. (Gabaccia 1991, s. 61; 1992, s. 47). Tak jest przynajmniej w USA, tak jest w Niemczech.

Przywołuję przykład amerykańskiego piśmiennictwa (historycznego, nie „feministycznego” przecież) po to, by uwypuklić rangę omawianej tu publikacji pod redakcją Anny Żarnowskiej i Andrzeja Szwarca<sup>2</sup>. Nigdy zresztą dosyć zestawiania, porównywania naszego piśmiennictwa z tendencjami pojawiającymi się w innych państwach. Działający w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego zespół badawczy pod kierunkiem Profesor Anny Żarnowskiej doszedł do przekonania, że „niezbędne jest rozszerzenie pola obserwacji na kobiecą część społeczeństwa. Specyfika – pod wieloma względami – sytuacji społecznej kobiet, jak również ich ról w społeczeństwie nie były dotąd w analizach historyków w dostatecznym stopniu uwzględniane. Co więcej – na ogół nawet nie dostrzegano odmienności tempa, zasięgu, form, a nawet swoistości mechanizmów procesu modernizacji społecznej w kobiecej połowie społeczeństwa” („KiS”, s. VII–VIII)<sup>3</sup>. Kilka lat temu zespół podjął zakrojone na szeroką skalę prace dotyczące rozmaitych aspektów położenia kobiet na ziemiach polskich w wieku XIX

<sup>1</sup> Wciąż na marginesie pozostaje tzw. historia dzieci, choć i ona powoli zyskuje w historiografii swą „niszę” (Ariès 1960; Hiner, Hawes 1985; Hawes, Hiner 1985; Bellingham 1988; Hiner 1978; deMause 1988; Walaszek 1993).

<sup>2</sup> Stosuję następujące skróty: *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich* – „KiS”; *Kobieta i edukacja* – „KiE”.

<sup>3</sup> Niezwykle ostro podkreślali te luki w historiografii B. Lorence-Kot i Rudolf Jaworski podczas panelu „Ruch kobiecy i zmiana społeczna w wieku XIX: przykład polski”, zorganizowanego w ramach IV Światowego Kongresu Studiów Wschodnioeuropejskich w Harrogate, Wielka Brytania, lipiec 1990. R. Jaworski jest także jednym z autorów tomu „KiS”. Deklaracja ta współbrzmi z niektórymi tylko twierdzeniami Rosalyn Baxandall, Lindy Gordon i Susan Reverby (Baxandall, Gordon, Reverby 1976, s. XXII).

i XX, tj. w czasie gdy dochodziło do zasadniczych zmian ekonomicznych, społecznych, także mentalnych. Realizowany program badawczy starał się ukonkretnić, uszczegółowić i ożywić obraz społeczeństwa polskiego XIX-XX wieku. Realizatorzy zamierzenia wychodzą z oczywistego założenia, że o grupie społecznej mówić trzeba także jako o zróżnicowanej wewnętrznie według płci – na kobiety i mężczyzn. Choć oczywista, prawda ta rzadko jednak jest wypowiediana, a często uważana za mało płodny poznawczo banał.

Studia wstępne dotyczyły miejsca i roli kobiet w rodzinie w wieku XIX. Później analizowano „problemy związane z oddziaływaniem głęboko zakorzenionych w świadomości społecznej wzorców wychowawczych oraz przemian, jakim wzorce te ulegały” (KiE”, t. 1, s. 3). Materiały, które powstały w tej fazie badań opublikowano w dwóch wolumenach pt. *Kobieta i edukacja*. Grupa prowadzi prace nadal. W maju 1993 r. zorganizowano konferencję zatytułowaną „Kobiety w ruchach politycznych na ziemiach polskich” i można mieć nadzieję, że materiały wydane zostaną drukiem.

Właściwie wszystkie trzy tomy próbują dać odpowiedź na pytanie, do jakiego stopnia nowy system społeczno-ekonomiczny (kapitalizm) wpłynął na zmianę położenia kobiet. Na ile przeobraził tradycyjny „patriarchalizm” rodziny? Czy i w jakim stopniu, mimo wielu zmian, relikty pre-industrialnego „paternalizmu” pozostały na ziemiach polskich? Omawiać te trzy tomy szczegółowo niezwykle trudno. Dość powiedzieć, że „KiS” to zbiór 14 artykułów, a „KiE” to 37 rozmaitych tekstów, zarówno przeglądowych i syntetyzujących, jak szczegółowo-przyczynkarskich.

W tomie „KiS” na społeczne konteksty wyznaczające sytuację społeczną kobiet na ziemiach polskich wskazują: Tomasz Kizwalter, Stefania Kowalska-Glikman (pisząc o zaborze rosyjskim) i Rudolf Jaworski (omawiający sytuację w zaborze pruskim). Marianna Knothe poświęciła szczegółowy szkic kobietom ze społeczności wiejskiej Zaborowa w Galicji. Na istniejące wciąż w opracowaniach i historiografii luki wskazuje we „Wstępie” Anna Żarnowska (dotyczy to np. pozycji kobiet w środowiskach drobnomieszczańskich i inteligenckich, wciąż jeszcze – okazuje się – nie w pełni rozpoznanej). Opublikowane studia szczegółowe dotyczą natomiast (i jakże słusznie) tyleż historii kobiet, co historii rodziny, zmian pozycji i roli kobiety w rodzinach ziemiańskich (Danuta Rzepniewska), drobnoszlacheckich (Jolanta Sikorska-Kulesza), chłopskich (Włodzimierz Mędrzecki), robotniczych (Maria Nietyksza, Anna Żarnowska), mieszczańskich (Ryszard Kołodziejczyk). Eseje mówią także o aktywności zawodowej kobiet. Druga część publikacji zawiera szkice nieco luźniej związane z pozostałymi, mogą być one jednak przydatne przy kreśleniu tła wydarzeń i zmian. Są to następujące teksty: Tadeusza Cegielskiego, „Masoni, kobiety i kwestia kobieca”, Wiktorii Śliwowskiej, „Kobiety w ruchu pomocy zesłańcom polskim na Syberii w pierwszej połowie XIX wieku”, Izabeli Rusinowej, „Prawo wyborcze, a ruch kobiecy w Stanach Zjednoczonych”.

Dwa tomy „KiE” zawierają zarówno teksty syntetyzujące, jak i szczegółowe – wszystkie starają się wpisywać omawiane zjawiska w konteksty procesów modernizacji społeczeństwa polskiego. Teksty zawarte w tomie pierwszym dotyczą wzorów wychowawczych, wzorów osobowych (propagowanych lub akceptowanych przez rozmaite grupy społeczne), a więc w rodzinach ziemiańskich i inteligenckich (Jadwiga Hoff, Bianka Pietrow-Ennker<sup>4</sup>, Andrzej Szware, Izabella Rusinowa), mieszczańskich (Adam Dobroński, Regina Renz), chłopskich (Włodzimierz Mędrzecki), robotniczych (Anna Żarnowska, Edward Pietraszek). Michał Śliwa prezentuje wzorzec osobowy kobiety – socjalistki. Zofia Borzymińska natomiast pisze o wzorach wychowania kobiet w szkołach żydowskich w Królestwie Polskim w wieku XIX. O społeczności żydowskiej wspomina także tekst Reginy Renz. Autorzy podkreślają trwałą obecność we wszystkich owych wzorach tradycji i dawnych norm obyczajowych. Porównanie z sytuacją w innych krajach ułatwiać winny np. artykuły Doroty Zamojskiej („Inny model feminizmu” – rzecz dotyczy francuskich arystokratek z przełomu wieków XVIII i XIX) i Grażyny Szelągowskiej („Aspiracje edukacyjne i poziom wykształcenia kobiet w Skandynawii na przełomie XIX i XX wieku”). Właściwie wszyscy autorzy wielokrotnie zwracają uwagę na fakt, że walki i ruchy niepodległościowe zmuszały kobiety do podejmowania ról nowych, hołdowania nie-tradycyjnym wzorom postępowania. Interesujący, choć w zasadzie wykraczający poza ramy chronologiczne tomu, jest tekst Dariusza Jarosza, „Wzory osobowe i modele awansu społecznego kobiety wiejskiej w Polsce w prasie periodycznej z lat 1949–1955” (oparty na materiałach archiwalnych).

Część druga „KiE” koncentruje się „na sprawach związanych z dostępem kobiet do różnych form i stopni kształcenia ogólnego i zawodowego” („KiE”, t. 1, s. 9). Uwagę poświęcono zwłaszcza coraz większej partycypacji kobiet w różnych formach kształcenia (od początku XIX do połowy XX w.). Zwraca się także uwagę na rolę, jaką w tym procesie odegrała demokratyzująca się opinia publiczna. We „Wstępie” wydawcy piszą: „Istotny element owej presji stanowiły próby zorganizowanego działania samych kobiet: tworzenie oświaty pozaszkolnej, tajnej polskiej szkoły, czytelnictwo, samokształcenie itp.” („KiE”, t. 1, s. 9). Sporo uwagi poświęcono aktywności zawodowej kobiet (myślę głównie o syntetycznym artykule Anny Żarnowskiej), wchodzeniu przez kobiety do nowych zawodów. Niektórzy spośród autorów zajmują się zawodami zdominowanymi przez kobiety, także pracą kobiet w rzemiośle i przemyśle (Anna Żarnowska, Walentyna Najdus, Włodzimierz Mierzecki, tekst tego ostatniego jest najobszerniejszym w całym tomie. Wiele pytań wciąż pozostaje bez odpowiedzi: Jakie były aspiracje zawodowe kobiet w XIX i XX wieku? – pytają wydawcy tomu („KiE”, t. 1, s. 10)? Jak się zmieniały, ewoluowały? Jak mogły być realizowane?

<sup>4</sup> Oczywiście omyłka sprawiła, że po tekście zabrakło przypisów, choć w artykule wydrukowano numery odnośników.

Wszystkie trzy tomy składają się na publikację ważną – zarówno dla „historii kobiet” *tout court*, jak historii społecznej Polski XIX i XX w., dziejów edukacji, idei, mentalności, rodziny, grup społecznych, etnicznych, modernizacji, struktur społecznych, stereotypów. Bogactwo i mnogość problematyki są oczywiste. Nawet jeśli wśród opublikowanych artykułów jest wiele opracowań tematycznie wąskich, i tak znakomicie poszerzają one naszą wiedzę ogólną. Zespół warszawski nawiązał kontakty i współpracę z kilkoma specjalistami spoza Polski. Ważne to i godne podkreślenia, chociaż nie jest to zapewne współpraca zakrojona na bardzo szeroką skalę. Konsekwencję stanowi fakt, że w zbyt nikłym stopniu pojawia się w omawianych tomach perspektywa porównawcza (co dostrzegają skądinąd wydawcy – „KiE”, t. 1, s. 4).

Opublikowane materiały to – powtórzmy – wciąż początek drogi badawczej. Redaktorzy sugerują wyraźnie potrzebę, ba!, konieczność, podejmowania dalszych tematów, rozwijania zasygnalizowanych problemów. Spośród pytań, jakie na marginesie omawianych tomów można postawić wymieniałbym i takie: Jak zmieniały się formy opieki nad niemowlętami i dziećmi – do niedawna była to wyłączna domena kobiet (tutaj, jako szczegółowy poruszyć należałoby problemy porodów)<sup>5</sup>. Czy, w jakim stopniu i pod wpływem czego dochodziło do zmian w sposobach prowadzenia gospodarstwa domowego? Jaka była rola reklamy w definiowaniu nowej pozycji, nowej roli kobiet w rodzinie w XX w.? Ogromnie ważna wydaje się także kwestia przemocy, brutalności, tych najciemniejszych stron życia rodzinnego, o których z takim talentem i sukcesem pisała w USA Linda Gordon (1988). Jest to także istotne wobec, funkcjonującego przecież i kulturowanego w Polsce, stereotypu kobiety otaczanej szczególnym szacunkiem przez mężczyzn, o czym wspomina np. Bianka Pietrow-Ennker, („KiE”, t. 1, s. 13–15). O brutalności i gwałcie pisze jedynie Edward Pietraszek („KiE”, t. 1, s. 158). Wykorzystując akta kryminalne, sądowe, archiwalia instytucji charytatywnych, autobiografie, Elizabeth Pleck (1987) pytała w odniesieniu do Ameryki, jakie były prawne i instytucjonalne reakcje na przestępstwa dokonywane w rodzinach, na fizyczne, moralne, seksualne znęcanie się nad kobietami i dziećmi. Czy pomiędzy wiekiem XVII a współczesnością malała brutalność, bezwzględność i okrucieństwo w stosunkach rodzinnych? Jej konstatacje mogły być zaskakujące. Rzadkie przypadki dokonywania mordów w rodzinach w kolonialnej Ameryce stawały się częstsze w XIX w., a jeszcze powszechniejsze w wieku XX. U nas o podobnych problemach pisała Elżbieta Kaczyńska, wciąż jednak ogromnie wiele pozostaje do zrobienia, zwłaszcza, jeśli chcieć przyjrzeć się sytuacji i przemianom we wszystkich zaborach.

<sup>5</sup> Prace takie istnieją w historiografiach innych krajów. Wspomnieć warto nie dokończoną książkę tragicznie zmarłej Catherine M. Scholten na temat położówek w Ameryce lat 1650–1856 (Scholten 1985), w której autorka dostrzegała wyraźny związek pomiędzy zmianami w traktowaniu położówek i w położnictwie, a nowymi koncepcjami na temat wychowywania dzieci i pozycji kobiety w społeczeństwie; inne nowsze opracowania: Ladd-Taylor 1988; Lewis, Lockridge 1988.

Znacznie więcej też można by powiedzieć na temat konfliktów między-pokoleniowych. Na opis czekają problemy przestrzeni: miejsc spotkań, „sfer”, „pól” kontaktów pomiędzy kobietami, odmiennych wszak niż miejsca spotkań mężczyzn. Na ile da się je scharakteryzować, zanalizować? Istnieją oczywiście pewne prace (np. fenomen „salonu warszawskiego” posiada obszerną literaturę, a wspomina o tym Maria Wierzbicka, „KiE”, t. 1) i wielka w tym również zasługa historyków literatury. Równie ważne i istotne byłyby jednak rozważania na temat rozrywek, zabaw, sposobów spędzania wolnego czasu przez dziewczęta i kobiety z różnych środowisk. Powracając do uwag początkowych – warto w przyszłości pomyśleć o wyraźnym zderzeniu światów mężczyzn i kobiet tak, by pisząc o obu grupach wykazać ponownie i udowodnić zasadność „wprowadzania” kobiet do historii. Narazie jednak zainspirowane przez A. Żarnowską i A. Szwarcę grupy badaczy wykonały pracę ogromnie istotną, a nasza wiedza na temat procesów modernizacji na ziemiach polskich została istotnie wzbogacona.

Adam Walaszek

#### LITERATURA

- Aries Ph.  
1960 *L'enfant et la vie familiale sous l'ancien régime*, Paris (wydanie angielskie *Centuries of Childhood: A Social History of Family Life*, New York 1962; wydanie niemieckie *Die Geschichte der Kindheit*, München 1978).
- Baxandall R., Gordon L., Reverby S., [eds.]  
1976 *Introduction*, [w:] *America's Working Women*, New York.
- Bellingham B.  
1988 *The History of Childhood Since the "Invention of Childhood": Some Issues in the Eighties*, "Journal of Family History", Vol. 13, no 2, s. 347–358.
- de Mause L. [ed.]  
1988 *The history of Childhood. The Untold Story of Child Abuse*, New York.
- Gabaccia D.  
1991 *Immigrant Women: Nowhere at Home?*, "Journal of American Ethnic History", Vol. 10, no 4, s. 61–87.  
1992 *Comment*, "Journal of American Ethnic History", Vol. 11, no 4, s. 47–53.
- Gordon L.  
1988 *Heroes of Their Own Lives. The Politics and History of Family Violence, Boston 1880–1960*, New York.
- Hawes J.M., Hiner N. Ray, [eds.]  
1985 *American Childhood: A Research Guide and Historical Handbook*, Westport.
- Hiner N.R.  
1978 *The Child in American Historiography: Accomplishments and Prospect*, "The Psychohistory Review" vol. 7, 1978, no 1, s. 13–23.
- Hiner N.R., Hawes J.M., [eds.]  
1985 *Introduction*, [w:] *Growing Up in America. Children in Historical Perspective*, Urbana-Chicago, s. XII–XXV.
- Ladd-Taylor M.  
1988 *Grannies' and 'Spinsters': Midwife Education under the Sheppard-Towner Act*, "Journal of Social History" Vol. 22, no 2, s. 255–275.

- Lewis J., Lockridge K.A.  
1988 *'Sally Has Been Sick': Pregnancy and Family Limitations Among Virginia Gentry Women, 1780–1830*, "Journal of Social History", Vol. 22, no 1, s. 5–19.
- Pleck E.  
1987 *Domestic Tyranny: The Making of Social Policy Against Family Violence from Colonial Times to the Present*, New York.
- Plessix Grey du F.  
1988 *Sisterhood in the Small Zone*, "The New York Times Book Review", 30 X 1988, cyt. za: Sydney Stahl Weinberg, *The Treatment of Women in Immigration History: A Call For Change*, "Journal of American Ethnic History", 11(1992), no 4.
- Scholten C.M.  
1985 *Childbearing in American Society, 1650–1856*, New York.
- Walaszek A.  
1993 *Amerykańska historiografia poświęcona dzieciom i dzieciństwu w Stanach Zjednoczonych od czasów kolonialnych do Wielkiego Kryzysu Ekonomicznego*, „Kwartalnik Historyczny”, nr 2, s. 55–75.

Elżbieta Mazur, *Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa 1921–1939. Materialne warunki bytu robotników i inteligencji*, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa 1993, ss. 175, fot. 15, rys. 47, tab. XI, wykresów 13

Celem, który postawiła sobie autorka tej interesującej, pod pewnymi względami nowatorskiej pracy, jest przedstawienie warunków mieszkaniowych i życia codziennego robotników i inteligencji, mieszkańców międzywojennej Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która w dziedzinie rozwiązań architektonicznych, a zwłaszcza szerokiego i z rozmachem realizowanego programu społecznego, była wówczas wzorem dla wielu innych przedsięwzięć tego rodzaju. Szeroki oddźwięk WSM-owskiego eksperymentu i mimo pewnych niepowodzeń w realizacji, dość powszechne jego naśladowanie przez spółdzielnie mieszkaniowe w całej Polsce, pozwala widzieć w tej książce opracowanie, którego ustalenia i wnioski odnoszą się nie tylko do dwu warszawskich osiedli mieszkaniowych – na Żoliborzu i na Rakowcu.

Autorka – historyk kultury materialnej – świadomie nie zajmuje się teoretycznymi i ideologicznymi założeniami twórców koncepcji osiedli robotniczych. Interesuje ją przede wszystkim materialny efekt ich pracy, „codzienna egzystencja lokatorów, nie w pełni świadomych uczestników tego żoliborskiego eksperymentu.”

W obszernym „Wstępie”, oprócz celu i podstawowych założeń pracy omawia autorka wykorzystaną literaturę (opracowania historyczne, prace poświęcone architekturze i urbanistyce, opracowania z dziedziny etnografii i socjologii) oraz źródła.

W szerokim wachlarzu wykorzystanych w pracy źródeł, stosunkowo niewielką pozycję zajmują materiały rękopiśmienne (większe znaczenie miało dla autorki jedynie opracowanie wyników ankiety przeprowadzonej wśród mieszkańców żoliborskiego osiedla WSM). Istotną rolę natomiast odegrały źródła drukowane, zwłaszcza zaś obszerne, coroczne sprawozdania WSM

z lat 1926–1938. Dość szeroko wykorzystane zostały ówczesne opracowania teoretyków ruchu spółdzielczego i propagatorów nowoczesnego rozwiązania kwestii mieszkań robotniczych – J. Strzeleckiego, T. Toeplitza, A. Próchnika, St. Tołwińskiego i in. Autorka wykorzystała również ich drukowane wspomnienia i część prac publicystycznych. Osobną grupę stanowią tzw. dokumenty życia społecznego: afisze, programy, ulotki, cenniki, książeczki członkowskie itp.

E. Mazur przeprowadziła również szeroko zakrojoną kwerendę w prasie, obejmującą 11 tytułów (m.in. „Zdrowie”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Przegląd Techniczny”, „Ekonomista” i in.), a zasadnicza część pracy oparta jest na informacjach z takich czasopism jak: „Życie WSM”, „Dom, Osiedle, Mieszkanie” czy „Robotniczy Przegląd Gospodarczy”. Pewnym novum w warsztacie naukowym historyka jest korzystanie przez autorkę, choć – jak się wydaje – jeszcze dość nieśmiało i w niezbyt dużym zakresie, ze źródeł wywołanych: 25 wywiadów z dawnymi mieszkańcami WSM. Do zagadnienia tego zresztą wróć jeszcze nieco dalej. Istotną rolę w badaniach E. Mazur odegrały źródła ikonograficzne (część z nich jest reprodukowana w pracy), odwołuje się również autorka do źródeł materialnych – zachowanych (oprócz I kolonii) osiedli WSM.

Pierwszy rozdział pracy poświęcony jest warszawskiemu budownictwu dla robotników w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku. Jak podkreśla autorka – wiele inicjatyw i poczynań tego okresu stanowiło wzorzec i źródło inspiracji dla przyszłych twórców WSM i bez ich omówienia praca byłaby niepełna. Dodać trzeba, że ten krótki zarys historii budownictwa dla robotników w Warszawie, który powinien stać się zaczątkiem osobnego opracowania, należy do najbardziej interesujących fragmentów książki, choć chciałoby się np. dowiedzieć nieco więcej o warszawskim budownictwie przyfabrycznym. Jest to zresztą – co stwierdza sama autorka – problem bardzo mało opracowany.

Następne trzy rozdziały mówią o twórcach WSM i mieszkańcach WSM-owskich osiedli na Żoliborzu i na Rakowcu (rozdział I), architekturze, budownictwie i funkcjonowaniu tych osiedli mieszkaniowych (rozdział III) oraz życiu mieszkańców WSM (rozdział IV). Twórcom WSM, grupie lewicowych przeważnie działaczy o spółdzielczym rodowodzie, poświęca autorka kilkanaście stron drugiego rozdziału. W dalszej jego części zatytułowanej „Mieszkańcy osiedli żoliborskiego i rakowieckiego WSM”, autorka pokazuje jak ówczesna sytuacja ekonomiczna modyfikowała pierwotne założenia twórców WSM co do składu socjalnego osiedli. Kolonie te – zaplanowane jako robotnicze, stawały się z czasem (zwłaszcza w latach wielkiego kryzysu), za wyjątkiem niewielkiego osiedla na Rakowcu, osiedlami inteligentnymi.

Rozdział trzeci jest historią niełatwego powstania dziewięciu kolonii WSM na Żoliborzu i osiedla na Rakowcu. Zawiera wiadomości o architekturze wznoszonych w poszczególnych koloniach budynków, ilości i wielkości

mieszkań, ich wyposażeniu, sprawach związanych z finansowaniem budowy, jej organizacją, itp. Został on podzielony przez autorkę na dwie części. W pierwszej pisze o wnętrzach i wyposażeniu mieszkań WSM w latach 1928–1939, w drugiej o „życiu w przestrzeni osiedlowej”. Omawiając problematykę wnętrz i wyposażenia mieszkań autorka starała się ukazać cały kompleks zagadnień, które musieli rozwiązać twórcy WSM, a więc możliwe jak najbardziej funkcjonalne rozplanowanie wnętrza mieszkań i ich wyposażenie w elementy stałe (szafy, szafki, spiżarki, stoły, pawlacze, itp.) nie zapominając jednocześnie, że komorne w tych mieszkaniach musi zostać na poziomie dostępnym dla robotników (później zaś, najczęściej dla mniej zarabiających inteligentów). Projektowano również wyposażenie wnętrz mieszkań w meble, ozdoby i przedmioty codziennego użytku. Następnie opierając się na materiałach z wywiadów z dawnymi mieszkańcami WSM, autorka starała się skonfrontować, jak wyglądała zapamiętana przez informatorów rzeczywistość w porównaniu z planami i projektami twórców WSM-owskich osiedli. W drugiej części rozdziału noszącej tytuł „Życie w przestrzeni osiedlowej”, E. Mazur pisze o kolonijnej infrastrukturze oraz działalności związanych z WSM stowarzyszeń i organizacji: pralni i kąpieliskach, sklepach i usługach, utrzymywaniu porządku w koloniach. Wiele miejsca poświęca Stowarzyszeniu Pomocy Wzajemnej Lokatorów „Szkłane Domy” i jego rozległej działalności kulturalnej oraz licznym klubom i kółkom współpracującym z tym stowarzyszeniem. Obszernie omówiona została działalność Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i sprawy oświaty w osiedlach WSM.

W krótkim „Zakończeniu” raz jeszcze przypomina autorka, że „wstępne teoretyczne założenia twórców idei wzorowego osiedla dla robotników zwyfikowało życie” (s. 153). Zapewnienie rodzinom najniżej uposażonym zakładanego w programach twórców WSM standardu mieszkaniowego okazało się w tamtych czasach niemożliwe. Plany spółdzielni musiały ulec istotnym modyfikacjom, czego szczególnym przykładem jest robotnicze osiedle na Rakowcu. Realizowano natomiast dość konsekwentnie program socjalno-oświatowy i kulturalny, który w poważnym stopniu wpływał na życie codzienne mieszkańców WSM. Jednocześnie autorka podkreśla, że właśnie odtworzenie owej codzienności okazało się najtrudniejsze. „Wynikało to przede wszystkim – stwierdza dalej – ze specyfiki źródeł, które przedstawiały raczej poglądy i osiągnięcia twórców, a nie odbiorców, a także naturalnej i zrozumiałej idealizacji obrazu życia w osiedlach międzywojennej WSM, który zachował się w pamięci moich respondentów oraz autorów innych relacji i wspomnień” (s. 153).

Dziś, z perspektywy lat, mimo wspomnianych już wcześniej trudności i niepowodzeń WSM-owski eksperyment jest oceniany ze wszech miar pozytywnie.

Wróćmy jednak do wcześniejszego stwierdzenia autorki, iż najtrudniejsze w jej pracy okazało się „odtworzenie codzienności” WSM-owskich kolonii

sprzed kilkudziesięciu lat, a wynikało to przede wszystkim ze specyfiki źródeł. Podstawowymi zaś źródłami w rozdziale o życiu codziennym WSM – najciekawszym i chyba najważniejszym w całej pracy są roczne sprawozdania WSM i WSM-owska prasa. Trudno określić jaki był w tym rozdziale udział materiałów pochodzących z wywiadów z mieszkańcami WSM. Przypuszczam jednak, że stosunkowo niewielki. Na relacjach ustnych oparty jest jedynie fragment tekstu opisujący wyposażenie WSM-owskich mieszkań oraz zasadnicze różnice w umeblowaniu mieszkań inteligenckich i robotniczych (s. 110–125). Szkoda, że tylko tyle. Nie znam wprawdzie zakresu tematycznego tych 25 przeprowadzonych przez autorkę wywiadów, sądzę jednak, że można z nich było zaczerpnąć znacznie więcej wiadomości nasycając bardziej realiami ów obraz WSM-owskiej codzienności. Daje tu jednak znać o sobie tak częsta wśród historyków nieufność do źródeł wywołanych, wątpliwości co do ich wiarygodności, w przypadku jednak większej ilości wywiadów i możliwości weryfikacji przy pomocy innych źródeł – zupełnie nieuzasadnione. Pierwsze kroki w kierunku przełamывania tych uprzedzeń zostały jednak zrobione i jest to zasługa autorki.

Andrzej Woźniak

Irena Turnau, *European occupational dress*, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa 1994, ss. 204, 58 il.

Praca Ireny Turnau na temat europejskiej odzieży roboczej jest kolejną obszerną monografią przygotowaną przez autorkę w stosunkowo krótkim czasie. Autorka poświęciła wiele lat pracy problematyce odzieży i tekstyliów, toteż w swoim naukowym dorobku ma sporo cennych publikacji nie tylko w formie artykułów w różnych specjalistycznych czasopismach w kraju i za granicą, ale przede wszystkim w postaci prac zwartych, wydanych zarówno w języku polskim, jak angielskim. Są one szczególnie cenne i to z wielu powodów. Podejmują bowiem tematykę nader skromnie uwzględnianą przez polskich badaczy, tym samym więc wzbogacają nasz dorobek naukowy i wiedzę, poszerzając je znacznie o wartości poznawcze. Jako historyk, Autorka wykorzystuje w szerokim zakresie materiały archiwalne różnych specjalistycznych jednostek w kraju i za granicą, nadto zbiory muzealne i ikonografię o szerokim przekroju czasowym, nie mówiąc o literaturze polskiej i obcej, której bogaty zestaw podaje zawsze w bibliografii i przypisach do swoich tekstów. Warto dodać, że źródła te wzbogaca nowymi materiałami i stale aktualizowanym wieloaspektowym spojrzeniem, którego zakres poszerza nadto dzięki uczestnictwu w międzynarodowych i krajowych konferencjach, czego wyraz daje następnie w sprawozdaniach i omówieniach, opublikowanych m.in. w „Etnografii Polskiej”, „Ludzie”, „Kwartalniku Historii Kultury Materialnej”.

Książka na temat europejskiej odzieży roboczej od XIV do XVIII w., jak większość prac zwartych Autorki, jest jedyną w swoim rodzaju jeśli chodzi o polską literaturę przedmiotu. Obrany temat nikle bowiem przewija się w różnorodnych opracowaniach dotyczących odzieży i stroju, a już zupełnie brak jakiejkolwiek monografii z tego zakresu. Odzież i stroje stanowią swoisty dział zainteresowań etnografów, historyków sztuki, kostiumologów, teatrologów, historyków czy historyków kultury materialnej, częściej jednak zwracają oni uwagę na ich stronę plastyczną, dekoracyjną, dzieje, modę, formę, częściowo także na funkcję, motywację obyczajową, formy archaiczne i specyfikę regionalną, przy czym niebagatelny dział stanowią opracowania dotyczące historii strojów warstw elitarnych. Tymczasem odzież ludzi pracy i to różnych zawodów ginie na tym tle i we wszelkich opisach jest raczej pomijana. Barwniej przedstawia się ona w ikonografii, ale że zajmuje i tutaj marginalne miejsce – obraz jedności, tj. podobieństw, bądź różnorodności i wielości odmian, zależnie od uprawianego zawodu staje się mało czytelny i bliżej nieokreślony. Praca Ireny Turnau wydaje się tym cenniejsza, iż w kolejnych rozdziałach uwzględnia: odzież codzienną wieśniaków, rzemieślników i kupców, ludzi uprawiających niebezpieczne zawody, odzież inteligencji pracującej zawodowo, np. intelektualistów, nauczycieli i scholarów, medyków, prawników, poza tym ubiór służących wedle hierarchii służby, osobno liberie jako znak zależności od określonych, wysoko postawionych chlebobawców oraz cedowane przez nich części ubrania, stroje żebraków, komików i kuglarzy. Wartość takiego ujęcia podnosi jeszcze fakt, że ukazano odzież ludzi tych środowisk występującą w różnych krajach Europy. Istnieje więc możliwość porównania oraz szerszego spojrzenia na poziom ich kultury w ciągu czterech stuleci, poza tym – uchwycenia procesu wzajemnego oddziaływania prowadzącego do pewnej unifikacji, czy przyczyn powstawania odrębności i swoistej specyfiki. Na tym tle rysuje się też pytanie, na ile ludzkie ciało, jego budowa i antropologiczne cechy wpływają na kształtowanie się form odzieży odpowiednio do wykonywanej pracy czy zajęcia. Stosownie do zaleceń kościoła katolickiego i innych wspólnot chrześcijańskich, nagie ciało człowieka winno być okryte. Kościół jednak nie wnikał w sposoby i środki wykorzystywane do tego celu, aczkolwiek na podstawie ubioru, jego wyglądu i schludności ukształtowała się poprzez wieki opinia, że można z tego wnosić o charakterze człowieka i o tym, czym się zajmuje. Stąd przysłowie: „jak cię widzą, tak cię piszą”, świadczące równocześnie, że ubiór pozwalał wyraźnie odróżniać biednych od bogatych, przedstawicieli plebsu od dobrze urodzonych, elegantów od ludzi nie dbających o swój wygląd.

Okazuje się, że nawet europejska literatura dotycząca odzieży i strojów zajmowała się dotąd szerzej problematyką sposobu ubierania się i wyglądem ludzi pracy. Brak też monograficznych opracowań na ten temat, zarówno odnośnie do poszczególnych krajów, jak też na tle szerszym, europejskim. Wyjątek stanowią publikacje angielskie, wśród których znajduje się praca

P. Cunningtona i C. Lucas'a omawiająca odzież ludzi pracy w Anglii od XI w., do 1914 r. W Anglii ukazały się nadto prace dotyczące odzieży służby od wieków średnich do 1900 r. (P. Cunnington) i odzieży codziennej w latach 1650–1900 (E. Ewing). Autorzy w innych krajach uwzględniali odzież ludzi niektórych zawodów jedynie w opracowaniach tym zawodom poświęconych, np. służbie, górnikom, hutnikom, żeglarzom, rzemieślnikom. Oprócz tego na ludzi pracy, zwłaszcza wieśniaków, zwraca uwagę literatura dotycząca kultury średniowiecza. Zagadnienie odzieży jest w niej najczęściej tylko jednym z wielu innych przejawów codziennego życia. Tym niemniej warto zwrócić uwagę, że ubiorowi tej grupy ludności w czasach średniowiecznych i nowożytnych poświęcono najwięcej miejsca. Autorka w obszernej bibliografii wymienia tylko niektóre opracowania, np. dotyczące Słowenii (A. Baš), Francji (M. Closson, P. Mone, F. Piponnier, B. Muchenbled), Rosji, Litwy, Mołdawii (pod red. M.G. Rabinowicza). Do tych nielicznych można by dodać jeszcze W. Rösener'a, *Peasants in the Middle Ages* (Chicago, 1992) T. Tolley'a, *Il libro delle ore* (Regio Emilia, 1993) czy J. Markova, *Slovensky ludovy odev v minulosti. Materialy k dejinam slovenskeho odevu* (Bratislava, 1955).

Okazuje się, że dopiero rozwój kapitalizmu w XIX w. przyniósł faktyczną unifikację odzieży zarówno na wsi, jak i w miastach, a czasy współczesne i masowa produkcja konfekcji zaczęła zacierać różnice w wyglądzie ludzi pracy, niezależnie od uprawianego zawodu. Coraz częściej też zaczęły pojawiać się w związku z przepisami dotyczącymi ochrony i bezpieczeństwa pracy racjonalnie wypracowane modele odzieży roboczej i ochronnej, co w minionych wiekach tylko częściowo miało rację bytu i zaznaczało się przede wszystkim w odzieży osób pracujących w trudnych i niebezpiecznych zawodach. Na zakończenie warto dodać, że omawiana książka wzbogacona została na ogół mało znanymi ilustracjami, które unaoczniają i dokumentują poruszaną w niej problematykę.

Barbara Bazielić

„Pro Georgia. Prace i materiały do dziejów stosunków gruzińsko-polskich”, z. II, 1992, (Warszawa), ss. 72, fot. 13, Towarzystwo Gruzkańsko-Polskie

„Zwyczajowo już, w kontaktach Gruzinów i Polaków obecna jest wzajemna przyjaźń i niezwykła życzliwość, wielki sentyment jednego narodu do drugiego” – pisze jeden z autorów, Albin Głowacki z Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego, przedstawiając losy uchodźców polskich w Gruzji w czasie II wojny światowej.

Wybitną postacią w historii obu naszych narodów jest jezuita Juda Tadeusz Krusiński (1675–1757), polski misjonarz w Persji, który dzięki wybitnym talentom dyplomatycznym i znajomości języków stał się ważną

postacią na dworze perskim. Napisał i opublikował po łacinie historię Persji, a także Gruzji, której część znajdowała się w tym czasie pod perskim panowaniem. To z jego dzieł Europa czerpała w tym czasie wiedzę o Persji i Zakaukaziu. „Pro Georgia” zamieszcza fragment rozdziału jego pracy *Tragica vertentis belli Persici*, pt. *De Georgianis* – czyli *O Gruzinach*: „Co się tyczy upodobań tego ludu, z powodu krzepkości ciała i skłonności natury stworzony do sztuki wojennej. Poza tym do kształcenia intelektu czy ducha. Jeśli przytrafiłoby się, co się czasem zdarza, wykształcenie równe pięknu ciała, trzeba ich zaliczyć do najszlachetniejszych narodów”. Barwną historię życia Krusińskiego przedstawił w „Pro Georgii” Dawid Kolbaja – Gruzin z Zugdidi, który na Uniwersytecie Warszawskim przygotowuje pracę doktorską o tym uczonym i jest jednocześnie *spiritus movens* redakcji periodyku.

O Gruzinach w XIX-wiecznej Warszawie pisze prof. dr. Andrzej Woźniak z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN. Okazuje się, że generał-gubernator Warszawy w latach 1897–1901, gruziński książę Aleksander Bagration-Imerretyński nie najgorzej zapisał się w pamięci warszawskiego ludu, gdyż m.in. wyjednał u cara zgodę na postawienie pomnika Mickiewicza na Krakowskim Przedmieściu. Gruzinów można było wówczas spotkać w Warszawie nie tylko w roli carskich oficerów. W latach trzydziestych przebywali tu zesłańcy polityczni z Gruzji, m.in. książę Giorgi Eristawi, późniejszy tłumacz Mickiewicza na gruziński. W latach dziewięćdziesiątych studenci-Gruzini na Uniwersytecie Warszawskim (wówczas rosyjskim) założyli tajną organizację – Ligę Wyzwolenia Gruzji i zostali aresztowani. W Instytucie Weterynaryjnym w Warszawie studiował Noe Żordania – późniejszy premier niepodległej Republiki Gruzjińskiej.

Zagadnienie niepodległości Gruzji w stosunkach międzynarodowych 1918–1921 przedstawia prof. Wojciech Materski z Instytutu Studiów Politycznych PAN. Opisuje wytrwałe starania gruzińskich polityków o uznanie niepodległości Gruzji przez państwa zachodnie, które jednakże uważały kwestię gruzińską za wewnętrzną sprawę Rosji, a gdy zmieniły zdanie – wojska bolszewickie wkraczały już do Tbilisi.

O działalności Konsulatu Generalnego RP w Tbilisi w okresie międzywojennym oraz o wizytach na Zakaukaziu dwu posłów polskich w Moskwie, pisze prof. Marek Mądzik z UMCS.

Upadek niepodległej Gruzji w 1921 roku był przyczyną, dla której w Polsce znalazło się liczne grono emigrantów, w tym – wielu wyższych oficerów. Ich wspomnienia w „Pro Georgii” są kolejnym świadectwem, iż Polska stała się dla nich drugą ojczyzną. Wszyscy bowiem Gruzini-oficerowie kontraktowi brali udział w obronie Polski w 1939 roku, mimo iż część gruzińskiej emigracji na Zachodzie wybrała opcję niemiecką. Przypomniana została postać majora Artemiego Aroniszydze, jednego z dowódców obrony Warszawy. Pomnik „1939” na ul. Grójeckiej stoi na miejscu barykady jego batalionu. Aroniszydze był później komendantem Obwodu Piotrków Trybunalski AK i po wojnie więźniem UB. Wspomnienia swoje zamieszcza

Jerzy Tumaniszwili, który jako oficer walczył podczas wojny na ORP „Burza” i niszczycielu „Piorun”.

Wydawane w międzywojennej Warszawie przez Sergo Kuruliszwili czasopismo „Głos Wschodu” oraz zainicjowany przez jego brata Jana periodyk „Wschód i Polska”, poświęcające wiele miejsca problematyce kaukaskiej i idei prometejskiej, omawia artykuł Andrzeja Woźniaka.

„Pro Georgia” przedrukowuje też opublikowany w 1938 roku krótki esej *Gruzja XII stulecia*. Autor, major Dymitr Szalikaszwili, kwatermistrz I Pułku Szwoleżerów – to ojciec generała Johna Shalikaszwili, głównodowodzącego sił NATO w Europie.

Dziś w Towarzystwie Gruzínsko-Polskim spotyka się osoby o tych samych nazwiskach, co w przedwojennym Klubie Gruzínsko-Polskim. Obecna działalność Towarzystwa, omawiana na łamach „Pro Georgia”, to organizowanie uroczystości w rocznicę niepodległości Gruzji (26 maja 1918) oraz praca nad inwentaryzacją grobów gruzińskich na polskich cmentarzach. Towarzystwo zamawia również msze żałobne w kościele prawosławnym na Woli w intencji ofiar wojny w Gruzji i wysyła pomoc humanitarną dla uchodźców.

W przygotowaniu jest trzeci numer „Pro Georgia”.

*Urszula Doroszevska*

„Zeszyty Łużyckie”, nr 1–8; 1990–1994

„Zeszyty Łużyckie” są jedynym pismem sorabistycznym wychodzącym poza granicami Łużyc. Wydawcą jest Koło Zainteresowań Kulturą Łużyczan przy Polskim Towarzystwie Ludoznawczym oraz Instytut Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Pismo wychodzi od 1990 r. Dotychczas wyszło 8 numerów, jeden jest gotowy do druku, dwa są w przygotowaniu.

Na łamach „ZŁ” sporo miejsca poświęca się szeroko pojętej etnografii, a więc ogólnej charakterystyce folkloru łużyckiego (I), istotom nadprzyrodzonym (I), szczególnie południcom (II) w folklorze łużyckim na tle porównawczym, mitowi o Krabacie w porównaniu z kaszubskim mitem o Remusie (II), inspirującej roli tego mitu w literaturze i sztuce łużyckiej (VIII), śląskim i łużyckim legendom o królu węży (IV). Opisuje się zwyczaje ludowe związane z narodzinami, ślubem i pogrzebem (III), całoroczne obrzędy kościelne (III), stroje ludowe (III), tradycyjne potrawy (III). Poruszana jest recepcja łużyckiego folkloru w Polsce (IV) i polskiego na Łużycach (IV), historia muzyki łużyckiej (III) i jej dzisiejszy stan (VIII) oraz polskie wątki melodyczne w łużyckich pieśniach (IV). Przedstawione są przysłowia łużyckie w konfrontacji z niemieckimi i częściowo polskimi (VIII). Zarysowana jest historia łużyckiego teatru (II), kina (III) oraz sztuk plastycznych (I).

Pewna liczba artykułów porusza ogólne i szczegółowe problemy literatury łużyckiej: wychowawczą rolę piśmiennictwa (IV) i rolę poezji w utrwalaniu tożsamości narodowej (VI), religijną twórczość J. Barta-Ćišińskiego (II), przekłady autorów tego pisarza na polski (IV) i Mickiewicza na łużycki (IV), patriotyzm J. Skali (III), pamiętnikarstwo lat powojennych (II), wątki polskie w łużyckiej prozie powojennej (V).

Językoznawczy charakter mają następujące artykuły: o nazwach etnicznych mieszkańców Łużyc (I), dzisiejszej sytuacji językowej na Łużycach (I), wkładzie polskich językoznawców w rozwój sorabistyki (II), rozwoju łużyckiego słownictwa (II), roli Biblii w kształtowaniu się łużyckiego języka literackiego (II), udziału w tym procesie takich pisarzy jak M. Frenzel (VII) oraz J.B. Fryco (VII), łużyckiego słownictwa dialektalnego z zakresu uprawy lnu (III) i hodowli zwierząt (III) na tle porównawczym. Zasygnalizowana jest wszechstronna walka Łużyczan o język ojczysty w aspekcie historycznym (VI) i odbicie jej w łużyckiej poezji (VIII). Z zakresu historii ukazały się artykuły o sprawie łużyckiej na paryskiej konferencji w 1919 r. (II), pierwszych łużyckich organizacjach społeczno-kulturalnych i naukowych (III), działalności J.A. Smolera (III), o czasopiśmiennictwie łużyckim (III), kulturotwórczej roli protestantyzmu (III) i powstaniu wspólnoty katolickiej (III), następnie o dawnym pograniczu polsko-dolnołużyckim (V), kultywowaniu dawnych tradycji na tzw. Łużycach Wschodnich w obrębie Polski (V), późniejszej kolonizacji łużyckiej na prawym brzegu Nysy i jej ewentualnym pozostałościom (V), o sytuacji Łużyc w okresie III Rzeszy, w latach 1945–1947 i u schyłku NRD (VI). Przedstawiona jest historia Domowiny (VI), instytutów naukowych: w Budziszyńcu (VI) i w Lipsku (VI), wreszcie historia flagi łużyckiej na tle porównawczym (VIII).

W „ZŁ” porusza się tematy mające walor demograficzny i socjologiczny, a mianowicie: ekologiczne uwarunkowania życia kulturalnego i społecznego na Łużycach (II), dzisiejszy status Łużyczan w Niemczech i szanse ich rozwoju (VI), relacje łużycko-niemieckie (VI), dwujęzyczność i dwukulturowość Łużyczan (VIII), fenomen łużyckiej rodziny (VIII), historia łużyckiej emigracji (VIII), otoczona powszechnym kultem postać A. Andrickiego (VII). Zamieszczane są też prace z zakresu krajoznawstwa Łużyc (VII), historii Budziszyńca (VII), rozwoju i znaczenia przemysłu na Łużycach (VII). Szczególnie mocno podkreślane są kontakty polsko-łużyckie: nakreślono sylwetki przyjaciół Łużyc (W. Szewczyk IV, W. Kochański IV) oraz Polski (S. Nawka IV, A. Nawka IV, M. Hórnik VIII), przedstawiono prołużyckie organizacje (IV, VIII), wojenne spotkania Polaków z Łużyczanami (VII).

Złożony do druku „ZŁ” IX poświęcony jest sorabistyce w Wiedniu i Paryżu, współpracy filmowców łużyckich i słowackich, przekładom z literatury łużyckiej na polski, paralełom rozwojowym Łużyczan i innych mniejszości narodowych świata: Kaszubów, Fryzów, Drzewian Połabskich, Ajnów, Walińczyków. „ZŁ” X i XI zajmą się starszą historią Łużyc (m.in. artykuły o łużyckich żonach Piastów i Przemyślidów, o wojnach husyckich

na Łużycach, o roli zgromadzenia cystersów w kształtowaniu materialnej i duchowej kultury Łużyc, o wojnie napoleońskiej na Łużycach i jej reperkusjach literackich, o historii procesji i pielgrzymek łużyckich) a również historią najnowszą: okresem Republiki Weimarskiej, czasami wojny (wspomnienia dowódców i uczestników walk na terenie Łużyc), pierwszymi latami po wojnie. Niektóre z prac publikują dotąd nieznane materiały archiwalne. „ZŁ” XII będzie mieć prawdopodobnie charakter językoznawczy. Przewidziane są artykuły o języku prasy łużyckiej, o nazwach bóstw łużyckich i nazwach miesięcy na tle porównawczym, o siedemnastowiecznym i współczesnym tłumaczeniu Psalterza, o znaczeniach słowa lubość („miłość”) u romantyków łużyckich i in. „ZŁ” XIII chcielibyśmy poświęcić Janowi Skali w 50-tą rocznicę śmierci.

Każdy numer zawiera przekłady z łużyckiej poezji i prozy (tak współczesnej, jak dawnej), recenzje nowości wydawniczych, kronikę kulturalno-naukową.

„Zeszyty Łużyckie” można otrzymać za zaliczeniem pocztowym. Adres: mgr Zdzisław Kłos, sekretarz redakcji „Zeszytów Łużyckich”, Instytut Filologii Słowiańskiej UW, 02-678 Warszawa, Szturmowa 3, tel. 472171. Cena 30 000 zł. Komplet „ZŁ” znajduje się w większości bibliotek naukowych. Sprzedaż również w księgarni im. B. Prusa, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7 oraz Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa.

Bylibyśmy wdzięczni za współpracę autorską.

*Ewa Siatkowska*



## COMMUNICATING EXPERIENCE

13–16 June 1996

IX INTERNATIONAL  
ORAL HISTORY  
CONFERENCE

### CALL FOR PAPERS

The international oral history conferences are meeting-places for researchers who utilize and analyse oral sources – interviews, life-stories, and oral traditions.

Oral history is a method which today is used and recognized in many different disciplines all over the world. Communicating Experience is the general theme of the **IX International Oral History Conference at Göteborg University, Sweden, 13–16 June 1996.**

How is human experience communicated? How is it transformed into permanent knowledge? The question embodies not only the means but also the hindrances for it. How can the communication of experience be utilized as a research methodology? What is the interplay between hegemonic strategies and popular resistance? Whose experiences become recognized and transmitted over generations? How come so much human knowledge is made tacit?

We look forward to papers that analyse communication of experience not only through language but also through other means, such as stereotypes, both of “us” and “the others”. We also anticipate papers regarding the disruption of communication, due to differences in class, gender and generation.

We invite you to send proposals for papers on the theme “Communicating Experience” before **1. February 1995** to the address below. Apart from the title, your name and address, we want an outline of the contents of your paper.

The form of the proposal is one page, not more. We shall arrange a special video section, according to demand. The main language is English. French and Spanish are the other two official languages of the international oral history conferences but will reach a more limited audience.

During **March 1995** we shall send out information about accepted proposals for papers together with a preliminary programme, including practical details. We strive to keep the costs down!

We need your complete paper, of ten to fifteen pages, **not later than 1 December 1995**. Please, respond to our call for papers, also by distributing it to others and through sending us addresses to departments/people you think we should contact.

Welcome to “Communicating Experience” in Göteborg 13–16 June 1996.

Your sincerely

Sven B EK

Birgitta Skarin Frykman

Secretariat: Department of Ethnology, University of Göteborg.

Västra Hamngatan 3, S-411 17 Göteborg, Sweden. Tel: +46 31 773 19 71, Fax: +46 31 13 80 30.

## WARUNKI PRENUMERATY – „RUCH” S.A.

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na 1994 r. wynosi 100.000 zł., a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.
2. Wpłaty na prenumeratę:
  - na teren kraju – przyjmują jednostki kolportażowe „Ruch” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
  - przyjmuje „Ruch” S.A. Oddział Warszawa 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty.
  - na zagranicę – „Ruch” S.A. Oddział Warszawa, 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział W-wa 370044-1195-193-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zleceniodawca.
3. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę:
  - do 20.11 – na I kwartał roku następnego,
  - do 20.02 – na II kwartał,
  - do 20.05 – na III kwartał,
  - do 20.08 – na IV kwartał.